

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja Nr. 61.119 i 64.730.
Konto czekowe w P. H. O., Łódź, Piotrkowska 106

Cena 35 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

A jednak inżynier Bajera Rozgrywka o fotel dyrektora izby przemysłowo-handlowej w Łodzi ma się ku końcowi Oświadczenie Kupiectwa w sprawie zatargu o stanowisko dyrektora izby

W dniu wczorajszym przedstawiciele bloku kupiectwa chrześcijańsko-żydowskiego na Łódź i województwo łódzkie złożyli na ręce p. wojewody Jaszczolta oświadczenie następującej treści, skierowane do pana ministra przemysłu i handlu:

„Sprawą organizacji izby przemysłowo-handlowej ogół łódzkiego kupiectwa interesował się bardzo intensywnie. Kupiectwo od daty ogłoszenia regulaminu wyborczego dla izby przemysłowo-handlowej w Łodzi NAWOŁYWAŁO WIELKI PRZEMYSŁ DO PODJĘCIA WSPÓLNEJ AKCJI W CELU UTWORZENIA KOMISJI ORGANIZACYJNEJ NA WZÓR INNYCH OŚRODKÓW POLSKICH. JEDNAKŻE WIELKI PRZEMYSŁ SPRAWĘ UTWORZENIA KOMISJI ORGANIZACYJNEJ PRZEWLEKAŁ, to też siłą rzeczy kupiectwo PRZEJEŁO INICJATYWĘ we wszystkich pracach, związanych z wyborami i utworzeniem izby.

Powzięta została bez dyskusji decyzja, że prezesem izby zostanie osoba, którą desygnuje związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim. Równocześnie jednogłówna opinia reprezentowanych przez nas zrzeszeń stawała jako nieodzowny warunek powołanie na stanowisko dyrektora izby osoby obeznaną dokładnie między innymi z warunkami Łodzi i województwa łódzkiego i przystępną dla szerokiego mas interesantów. Według zdania zrzeszeń, reprezentujących trzy czwarte wszystkich radców izby, najbardziej odpowiadającym tym warunkom był inżynier Bajera. Z ust przedstawiciela wielkiego przemysłu usłyszeli reprezentanci kupiectwa oświadczenie, że inżynier Bajera jest i jego kandydatem (z zastrzeżeniem jednak, że jest to jego prywatne zdanie).

W tych warunkach czuliśmy się uprawnieni do zaproponowania p. inżynierowi Bajerowi objęcia stanowiska dyrektora izby przemysłowo-handlowej w Łodzi. Po kilkudniowym namyśle propozycja nasza została przez p. inż. Bajera przyjęta. Kandydaturę tę uważaliśmy i uważamy nadal za najbardziej odpowiednią i

to nasze stanowisko zaakcentowaliśmy na konferencji u pana ministra przemysłu i handlu w dniu 12 b. m.

Ponieważ wielki przemysł wysunął kandydaturę p. Darowskiego, p. minister prosił przedstawicieli przemysłu i handlu, aby starali się uzgodnić w ciągu 3 dni kandydaturę przyszłego dyrektora izby, przyczem p. minister zastrzegł, że o ile uzgodnienie takie nie nastąpi, to dokona wyboru z pośród przedstawionych mu 3 kandydatów. Przedstawiciele kupiectwa dążąc do porozumienia w myśl życzenia p. ministra, w dniu 14 b. m. w południe zwrócili się do p. prezesa Geyera, aby odbył z nimi konferencję. Data tego posiedzenia ustalona została

na wtorek, dnia 15-go b. m., na godz. 12 min. 30 w poł. Nie bacząc na to jeszcze w dniu 14 b. m. odbyło się w lokalu związku przemysłu włókienniczego o godz. 5-ej po poł. zebranie, na którym jak się okazało, postanowiono, że o ile obsadzenie stanowiska dyrektora izby nie wypadnie po myśli wielkiego przemysłu, to wówczas ich radcy (kurja I) nie wejdą do prezydium izby.

W dniu 15 b. m. we wtorek na konferencji przedstawiciele kupiectwa z p. prezesem Geyerem tenże wysunął koncepcję powołania p. Darowskiego na stanowisko dyrektora izby, p. inż. Bajera zaś na wicedyrektora.

Aczkolwiek zrzeszone kupiectwo i znaczna część radców z

przemysłu przez cały czas trwał na stanowisku, że jedynym właściwym kandydatem na dyrektora izby jest p. inż. Bajera, to jednakże dla ułatwienia porozumienia przyjęła warunkowo koncepcję p. Geyera, uzależniając ostateczne przyjęcie jej od decyzji p. inż. Bajera. Odmowna decyzja p. Bajera została zakomunikowana p. Geyerowi.

W dalszym ciągu kupiectwo chcąc wyczerpać wszelkie możliwości dojścia do porozumienia podjęło inicjatywę zwołania ogólnej konferencji, składającej się z 4 przedstawicieli wielkiego przemysłu, 2 przedstawicieli krajowego związku przemysłu włókienniczego oraz 4 przedstawicieli kupiectwa. Konferencja odbyła się

w czwartek, dnia 17 b. m., o g. 12 min. 30 w poł. Na tej konferencji wielki przemysł wysunął wniosek, aby zrezygnować zarówno z kandydatury p. Darowskiego jak i p. inż. Bajera, natomiast aby wysunięta została nowa uzgodniona kandydatura, kupiectwo zaś zaproponowało wystawienie 3 kandydatów: p. Bajera, p. Darowskiego i 3-go kandydata, pozostawiając p. ministrowi przemysłu i handlu powzięcie decyzji. Ostateczne porozumienie nie zostało jednak osiągnięte.

W końcu nadmieniamy, że nie może być mowy o narzuceniu woli jednej czy też drugiej stronie co do osoby dyrektora, gdyż ostateczne rozstrzygnięcie należy do kompetencji p. ministra przemysłu i handlu.

Jesteśmy w szczęśliwym położeniu, mogąc oświadczyć, że

Wywóz drzewa polskiego do Niemiec na mocy nowej umowy drzewnej Eksport z Polski ma przedstawiać wartość około 250 milionów złotych

WARSZAWA, 19 stycznia. — (PAT). W dniu dzisiejszym podpisana została między ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim a posłem niemieckim p. Rauschem umowa, regulująca przewidywany obrót drzewny polsko-niemiecki. Nowa umowa obowiązuje do dnia 31 grudnia 1929 r. z możliwością przedłużenia na dalszy rok. Postanowienia tej umowy pokrywają się zasadniczo z treścią wygasłego w dniu 4 grudnia 1928 r. poprzedniego przewidywanego polsko-niemieckiego. Dotyczy to zarówno wysokości kontyngentu drzewa tartego dla Polski, wynoszącego na jeden rok 1.200.000 mtr. sześć, przy związku niu stawek, tak niemieckich na przywóz drzewa tartego, jakoteż polskiej stawki wywozowej dla drzewa okrągłego. Równocześnie rząd polski zgodził się na udzielenie pewn. możliwości importowych dla artykułów wytwórczości niemieckiej w postaci kontyngentów przywozowych. Pozatem oba rządy, w drodze wzajemnej wymiany not stwierdziły jednomyślnie co do chęci ułożenia w możliwie krótkim czasie swych wz-

ajemnych stosunków gospodarczych przez zawarcie traktatu handlowego oraz zapewniły sobie wzajemnie, że w celu stworzenia odpowiedniego odprężenia, nie będą obostrzały istniejących warunków w dziedzinie obrotu towarowego polsko-niemieckiego.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje: Rokowania w sprawie układu drzewnego trwały ostatnie 4 dni w Warszawie. Według postanow-

wień umowa wejdzie w życie 24 stycznia. Umowa reguluje sprawę, która od dwóch miesięcy już zalegała. Według przypuszczalnych obliczeń Polska wywiezie do Niemiec drzewa wartości 250 milionów złotych. Wobec zawarcia tej umowy sprawa wykonania uchwał komitetu ekonomicznego o opłatach celnych za wywożone drzewo z Polski przestaje być aktualna. Odpowiednie zawiadomienie do Berlina wysłano.

Mianowanie wicemin. sprawiedliwości Niebawem nastąpią nowe zmiany na stanowiskach w sądownictwie

Stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości od czasu mianowania p. Stanisława Cara ministrem tuż przed świętami nie było dotychczas obsadzone. Jak się dowiadujemy, nominacja na to stanowisko nastąpi w najbliższych 2-3 dniach. Wice ministrem będzie dotychczasowy dyrektor departamentu ustawodawczego w ministerstwie spra-

wiadomości p. Sieczkowski. Jak się dowiadujemy, w ciągu najbliższych 2 tygodni nastąpią dalsze jeszcze zmiany na wyższych stanowiskach sądowniczych. Spodziewane jest jeszcze podpisanie 6-7 dekrétów nominacyjnych ze zmianami. Ogółem na wyższych stanowiskach sądowych razem z poprzednimi, ma być 14 zmian i nominacji.

P. wojewoda Jaszczolt w Warszawie

Jak się dowiadujemy p. wojewoda Jaszczolt dnia 21 b. m. wyjeżdża do Warszawy, gdzie odbędzie szereg konferencji w związku z aktualną sprawą zamianowaniem prezesa izby handlowej w Łodzi.

Wobec zawarcia tej umowy sprawa wykonania uchwał komitetu ekonomicznego o opłatach celnych za wywożone drzewo z Polski przestaje być aktualna. Odpowiednie zawiadomienie do Berlina wysłano.

Wobec zawarcia tej umowy sprawa wykonania uchwał komitetu ekonomicznego o opłatach celnych za wywożone drzewo z Polski przestaje być aktualna. Odpowiednie zawiadomienie do Berlina wysłano.

Dzwonek astralny prorządownego monarchisty

Nieprzystanie reprezentantów Min. S. Wojskowych na komisję budżetową urałowato ogromnie sanację. Jeden z jej chorążych, ultraprawicy konserwatysta i monarchista, pos. Mackiewicz (Cat) zaciera aż ręce w „Słowie” wileńskim:

Nieprzystanie oficerów jest dla mnie posunięciem zupełnie wyraźnym. Stwierdza ono, że obrady Sejmu nie są tak prowadzone, aby miały za dowolnie normalne wymagania rządu. Ostatnia taktyka premiera Bartla wzbudziła wśród naszych obrońców parlamentarną anarchię przesadnie nadzieję. Niektórzy gotowi byli tworzyć większość sejmową dla współpracy z rządem, a z lewicy sejmowej posyłały się odpowiednie deklaracje gotowości. Dla nas zwolenników możliwie prędkiego oktrojowania konstytucji, a także dla nas konserwatystów, wytworzenie takiego centrolewu było nierzyjemne, chociaż zdawali sobie sprawę, że jest zupełnie nierealne. Dobrze więc, że sytuacja została wyjaśniona.

W jednej z powieści Conan Doyle, twórcy Sherlocka Holmesa, jakiś angielski znieważa bóstwo indyjskie. Za to miała spaść na niego zemsta. Nieszczęśliwy anielik żył dość długo, lecz dzwonek astralny co kwadrans mu przypominał, że zemsta go dosięgnie. Conan Doyle bardzo realnie opisuje ten dzwonek. Mówią, że był to dźwięk, jakby dzwonka od roweru. W życiu naszego Sejmu jest jakby taki dzwonek astralny. Od czasu do czasu dzwoni on: oktrojowanie, oktrojowanie, oktrojowanie. Wtedy Sejm bardzo się gniewa. Scena na komisji budżetowej była takim dzwonkiem astralnym. (b)

Związek ziemian pocięsza ex ministra Meysztowicza

Zarząd główny związku ziemian wystosował do b. ministra sprawiedliwości p. A. Meysztowicza list następujący:

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Ustąpienie pana ministra rządu odbiło się głośnym echem na całym myślicielu społeczeństwie, które widziało w panu wyrazieliu myśli zachowawczej i wytrwałego obrońcę zasad ładu społecznego. Nie znając bliżej motywów dymisji pańskiej, nie możemy ocenić jakie skutki pocięgnie za sobą w zakresie polityki wewnętrznej, niemniej przeto jesteśmy przekonani, że brak w respolu rządowym wytrawnego, opartego na rozległym d. świadczaniu, nacechowanego bezstronnością i prawością zdania pańskiego da się odczuć niejednokrotnie w sposób ujemny.

Ziemiaństwo województw centralnych uważa za swój obowiązek wypowiedzieć Panu na głębsze uznanie za pańską pracę i dać wyraz przekonaniu, iż działalnością pańską kierowały zawsze i wyłącznie myśl o dobru publicznym i rozważna obiektywna ocena interesów wszystkich warstw narodu polskiego.

Wierzymy, że powaga, wiedza i zdolności pańskie otworzą jeszcze panu drogę do służby publicznej na stanowiskach najwyższych i przesycamy panu, panie ministrze, zapewnienia głębokiego poważania.

(—) Zygmunt Leszczyński, Jan Stecki, Witold Jałowicki, Stefan Górski, Józef Pleszczyński, W. Froelich.

Dr. med. H. Różaner
Narutowicza 9, tel. 28-98.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopięciowych
od 8-10 rano i 4-8 po poł.
Oddz. poczek, dla pań.

Brońmy naszego parlamentu!

Sywią się ataki na Sejm. Nietylko na obecny, 3-ci Sejm Rzeczypospolitej, lecz wogóle na Sejm jako taki, na instytucję Sejmu, na parlament.

Chcemy dzisiaj zabrać głos jako adwokaci Sejmu, jako obrońcy parlamentaryzmu, na który spadają dziś zarzuty nietylko w Polsce, lecz i w wielu innych państwach.

Przedewszystkiem stwierdzamy, że zdaniem naszym **nie ma na świecie doskonałych, ani nawet dobrych ustrojów polityczno-państwowych.** Wszystkie one są wadliwe, wszystkie są niedobre, lecz **namnie złym z pośród złych jest parlamentaryzm:** demokratyczny parlamentaryzm, którego istotę stanowi powszechne prawo wyborcze, odpowiedzialność rządu przed parlamentem i poszanowanie ustaw przez władze wykonawczą.

Tak jest; w danych warunkach czasu i przestrzeni w polowie XX stulecia, w Europie, na odpowiednie szał, najracjonalniejszą i najbezpieczniejszą formą państwową jest parlamentarna demokracja.

Żyjemy w okresie przejściowym. Nie da się przeczyć, że przeżywany przez nas okres nacechowany jest znamieniem ostrych walk: społecznych, gospodarczych, politycznych. Proletariat Europy, zorganizowany w międzynarodowe

politycznej (londyńskiej) i zawodowej (amsterdamskiej), prowadzi walkę o swoje wyzwolenie, zarówno materialne, jak duchowe. Walka ta, zwana popularnie walką klas, jest właśnie znamieniem przeżywanego przez nas okresu dzisiejszego.

Żyjemy więc w okresie walki klasowej, walki społeczno-gospodarczej, z którą łączy się walka polityczna: walka o władzę państwową.

Żaden rozumny człowiek, choćby był nie wiem jak reakcyjnie nastrojony, nie zaprzecza, że żyjemy w epoce walki, a zatem w epoce przejściowej, albowiem każdy okres walki jest okresem przejściowym.

Sądźmy, że najodpowiedniejszą dla tego przejściowego okresu formą państwową jest **parlamentarna demokracja.** Stanowi ona jak **gdyby most, prowadzący nas przez węższą rzekę polityczno-ekonomicznych walk, płynącą po nierównym, licznym rafami najczonem korycie XX stulecia.**

Gdzież winna się toczyć ta walka? **W parlamencie czy na ulicy?**

Jasnym wszak jest, że jeżeli nie będzie się ona toczyć w parlamencie: **na rozumy, na argumenty, na słowa,** — to przeniesie się ona z konieczności na ulicę, gdzie szaleć będzie w inny, mniej kulturalny sposób: na noże, rewolwery, pięści, karabiny, naszyjnowe, ręczne granaty.

Jeżeli walka klasowa, a raczej polityczna strona tej walki, toczy się w parlamencie, to o wynikach jej decyduje kartka wyborcza obywatela i kartka, którą głosuje poseł podczas głosowań sejmowych. Jeżeli walka ta przenosi się na ulicę, decyduje o niej kula, bagnet i zakrwawiona pięść...

Czas zrozumieć, że zasynulac Sejm gradem słusnych i niesłusznych zarzutów, podkopujemy zaufanie mas do parlamentu. Podcinamy kult parlamentaryzmu w Polsce; w kraju, w którym kult ten jest jeszcze bardzo, bardzo słaby...

Jeżeli parlament nasz jest zły, to należy go naprawić. Jeżeli jest chory, należy go leczyć.

Powinni to zrozumieć ci „przyjaciele” polskiego parlamentaryzmu i demokracji, którzy chcą go leczyć poniewieraniem, kopaniem, pluciem i wygrażaniem...

Ze poziom parlamentu polskiego podnosi się nieustannie (acz wolno), świadczy o tem oblicze trzech Sejmów, jak i meliśny dotąd!

Pierwszy Sejm był marny, miał mało fachowców (ale zato dużo duchowacych!), niski poziom kulturalny, reakcyjne oblicze polityczne.

Drugi był już nieco lepszy: więcej fachowców, znacznie wyższy poziom — intelektualny, mniej reakcyjne zabarwienie polityczne.

Trzeci jest jeszcze lepszy: zarówno pod względem kulturalnym, politycznym, jak i fachowym.

Dosć porównać marszałków 3-ich pierwszych Sejmów polskich, aby zrozumieć, że parlament nasz przeschodzi ewolucję, prowadzącą go **zarazem wzwyż (kulturalnie) i na lewo (politycznie).**

Trampczyński — Rataj — Daszyński; oto najlepsza, rzucająca się każdemu w oczy, ilu straca tej ewolucji.

Tępały, prowincjonalny adwokat, rażaco słony na korzyść swojej partii; skromny nauczyciel z Zamościa, jednak niezły marszałek, stosunkowo obiektywny; stary, zasłużony parlamentarzysta, mający za sobą 31 lat pracy poselskiej, a zarazem jeden z najzdolniejszych polityków Polski, jeden z najlepszych mówców Europy, wykształcony, taktowny, kulturalny, zachodnioeuropejski w każdym calu.

Endek, piastowiec, socjalista; prawica, centrum, lewica. **Tourjours plus à gauche...**

Ta ewolucja parlamentu polskiego, prowadząca go coraz wyżej (kulturalnie) i coraz to bardziej na lewo (politycznie), nie jest niczem innym, jeno fotografia, odzwierciedleniem takiej samej ewolucji narodu polskiego.

Pójźcie ona **crescendo,** w miarę kulturalnego, politycznego, „fachowego” dojrzewania społeczeństwa naszego.

Ne jest to kwestją dni, tygodni, ani miesięcy. Jest to kwestją lat...

Przeistacie więc, „naprawiacze” polskiego parlamentaryzmu, kopać Sejm i żyć go na każdym kroku.

Zrozumieć, że nasz parlament — to mały chłopczyzna, który za parę tygodni w lutym, obchodzić będzie 10-tą rocznicę urodzin. Jakże chcecie, żeby to małe, słabe dziecko, stawiające do iero pierwsze kroki na drodze swego życia, mogło się równać ze staroim parlamentami Zachodu?

Jeżeli chcecie go wychować, wychowujcie! Chcecie go leczyć, leczcie! Pluciem, kopaniem, łżeniem nie wyprowadzicie go na człowieka.

Jaki naród, taki parlament.

Naród, który ły Sejm łyż samego siebie, albowiem Sejm nie jest niczem innym, jeno narodem w majajaturze, polityczną fotografią narodu: **sam naród przecieź wybrał swych posłów.**

Przeistacie więc plwać na parlament, bo plwacie na samych siebie!

R. Win.

Rada lekarza

Zima jest zazwyczaj najniebezpieczniejszą porą roku dla człowieka. Surowa pogoda, przymijający chłód i śnieżyce czynią na organizm, aby mimo najstaranniejszego zabezpieczenia się uczynić go pastwą długotrwałych i groźnych dla zdrowia cierpień. Jest rzeczą wskazaną, aby przy pierwszych objawach zięg samopoczucia zbadać ciepłotę ciała czulym termometrem **Kamera**, idealnie reagującym na na drobniejsze odchylenia od normalnego stanu temperatury. Zbadane zawczasu jej stanu zapobiegnie niejednej fuszywej dagnozie i umożliwi zastosowanie na samym początku trafnych środków przeciwdziałających.

Dr. L. K.

Pocałunki twoje

wywołują we mnie orzyzdzenie ku sobie sanemu, pożadam cię, oragnę z całej duszy, lecz jesteś żoną mego brata, więc ode dź. Nie wolno mi cię kochać, jako żona brata mego jesteś dla mnie

„Zakazana Kobieta”

Skutki traktatu wersalskiego



Rozwalanie betonowych schronów i zasypywanie rowów dobiegowych w Kistrzyniu.

P **PRZEDWIOSNI** **E**

wszyscy muszą podziwiać arcydzieło polskiej produkcji

tylko w Grand-Kinie

Pocz. o g. 12. — Ceny miejsce na l-szy seans od 50 groszy

Zamówienia sowieckie w Polsce

nasumę 600 tys. dolarów

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że towarzystwo „Polros” otrzymało od sowieckich instytucji gospodarczych zamówienia, wartości około 600 tysięcy dolarów.

Zamówienia te obejmują: pręty żelazne, wyroby zakładów Mołotowa oraz przedzę włókienną.

Podatek samochodowy w zależności od wagi

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że według projektu rady ministrów ustawa o opodatkowaniu pojazdów mechanicznych przewiduje podatek samochodowy w zależności od wagi wozu.

Samochody wagi do 1000 kg. płacić będą 40 zł., ponad tę wagę — 55 złotych.

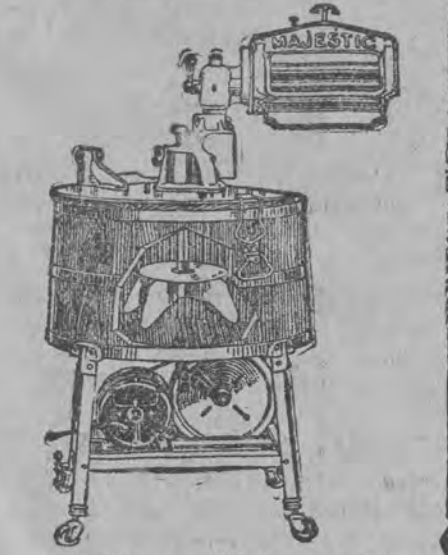
Zniesienie tytułu używanego bezprawnie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Prezydium rady ministrów osobnym okólnikiem zabroniło używania tytułu „szef sekretariatu ministerstwa”, który ostatnio był używany we wszystkich ministerstwach bezprawnie.

Mieszkanie
3 i 4 pokojowe z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Ul. Zielona 44, od 10—1-ej, tel. 27-74

Najlepsze amerykańskie wyżymaczkę „EM-IRE” Amerykańskie maszyny do prania „MAJESTIC”



Sprzedaje za gotówkę i na raty American Wringer Company PIOTRKOWSKA 40, ERNEST SZULC, Piotrkowska 234.

Polska podejmie rokowania z sowietami w sprawie podpisania dodatkowego protokołu

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Na ostatnią notę sowietów rząd polski wystosował odpowiedź, którą już w dniu wczorajszym posel Patek natychmiast po przyjęciu do Moskwy wręczył p. Litwinowowi.

W nocy swojej polskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że po przeprowadzeniu rozmów z pierwszymi sygnatariuszami paktu Kelloga i po ratyfikowaniu tego paktu przez Stany Zjednoczone bez żadnych zastrzeżeń, rząd polski gotów jest podjąć rokowania z sowietami co do formy i procedury podpisania protokołu.

Zuchwały napad bandycki na dom bankowy w Warszawie Jeden bandyta zabity, trzech pozostali ujęci

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym o godzinie 7-ej wieczorem w centrum Warszawy dokonano napadu bandyckiego na dom bankowy i kantor wymiany Krongolda przy ul. Bielańskiej 7.

Do kantoru wtargnęło 4 bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy zabrali pieniądze i wybiegli na ulicę, a gdy służba kantoru podniosła alarm, poczęli gęsto ostrzeliwać się na wszystkie strony.

Jeden z przechodniów, niejaki Rozenowicz, który usiłował zatrzymać uciekinierów, został ranny.

W tejże chwili nadbiegł posterunkowy z rogu ul. Długiej i celnym strzałem zabił jednego z uciekających bandytów, którego nazwiska nie zdołano ustalić. Trzech innych niebawem ujęto. Znalaziono przy nich całą zrabowaną gotówkę w walutach zagranicznych w sumie około 25 tys. złotych.

Rabunek ten, dokonany w ożywionych godzinach wieczornych w centrum miasta wywołał wielki napływ ciekawych.

Wobec tego, że i państwa bałtyckie zgłosiły akces do paktu Kelloga, przeto i one powinny wziąć udział w podpisaniu protokołu.

Dalsze rokowania w sprawie wykonania postulatów noty polskiej prowadzone będą przez p. Patka w Moskwie bezpośrednio.

Jednocześnie, jak słyszeliśmy, pan Patek ma wznowić pertraktacje w sprawie układu handlowego.

Wczorajsze konferencje premiera Bartla

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym przed południem premier p. Bartel konierował kolejno z ministrami Czechowiczem, Zaleskim i Składkowskim, następnie udał się na Zamek, gdzie rozmowa z prezydentem trwała około pół godziny.

O godz. 13 min. 15 premier wraz z min. Czechowiczem udał się do Belwedera, gdzie odbyła się 3-godzinna konferencja z marszałkiem Piłsudskim.

O godz. 6 wieczorem premier przyjął delegację wyższej szkoły handlu zagranicznego we Lwowie w sprawie praw akademickich dla tej uczelni.

Dziś, o godz. 7 45 (ceny pop.) i 10 wiecz. powtórzenie nowego programu

p. n. **MASKARADA**

Jutro 1 przedstawienie o godz. 9 30 wiecz.

Bilety do nabycia od godz. 6-ej wieczór.

Poszukuje się współnika do dobrze zaprowadzonego interesu na Pomorzu z gotówką od 3-5000 zł. Zgłoszenia przyjmuje natychmiast Skład węgla i surowców — Chojnice, ul. Młyńska 20, tel. 101. 582-2

Wydatki na Reichswehrę i pomoc dla Prus Wschodnich podniosły budżet Rzeszy na r. 1929-30 do sumy 20 miliardów mk.

BERLIN, 19 stycznia. Preliminarz budżetowy Rzeszy niemieckiej na rok 1929-30 zamyka się cyfrą 10 miliardów wobec 9.7 miliardów marek w roku ubiegłym. Preliminarz ten przewiduje podwyższenie wydatków ministerstwa Reichswehry o 11 milionów, urzędu spraw zagranicznych o 7 milionów, dalej asygnuje na pomoc dla Prus Wschodnich 16,5 milj., na ruch budowlany w obszarze nadgranicznym 8,5 milionów marek.

Szmuglerzy niemieckiej chińszczyzny skazani przez sąd katowicki

KATOWICE, 19 stycznia. Oryginalny proces przeciwko 5 chińczykom, którzy usiłowali przemyścić do Polski towary galanteryjne i zabawki chińskie, toczył się przed sądem okręgowym w Katowicach.

Chińczyków tych przytrzymał na granicy w pociągu zdążającym z Bytomia do Katowic, przyczem okazało się, że cała ich chińszczyzna, którą handlowali, była najwykleszą ordynarną tandetą niemiecką.

Towar skonfiskowano, chińczyków zaś po złożeniu kaucji wypuszczono na wolność.

Na rozprawie obywatele państwa Żółtego Smoka oczywiście nie zjawili się, sąd zresztą nie próbował nawet doręczyć im wezwań, gdyż pozostawili oni jakiegoś adresu chińskiego ale oczywiście nikt ich nie rozumiał.

Wobec niemożności odszukania ich rozprawa odbyła się w nieobecności oskarżonych. W rezultacie sąd skazał chińczyków - przemytników na grzywny w wysokości złożonej kaucji.

UWAGA! Farbowanie włosów prawdziwą francuską HENNA

po cenach konkurencyjnych wykwinny manicure

Odciski wrośnięte paznokcie wycina się bez bólu w Gabinetie Kosmetycznym

Pauliny Zylberowej Al. Kościuszki 27. 744

Dr. med. Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu przyjmuje codziennie od 12-2 i od 7-8 w niedziele od 1-2 p. p.

Łódź, Al. Kościuszki 13 tel. 65-17

Zgon wice-prezydentowej m. Warszawy ś. p. Aleksandry Boguckiej

W dniu dzisiejszym nad ranem zmarła po ciężkiej i długotrwałej chorobie żona wiceprezydenta miasta Aleksandra Bogucka.

Zmarła była przewodniczącą i słynną działaczką wielu organizacji społecznych, związanych bezpośrednio z życiem stolicy. Zwłaszcza wielką opieką otaczała zmarłą powstałą w roku ubiegłym pod protektoratem marszałkowej Piłsudskiej komisji opieku-

jący się bezdomnymi i ich dziećmi na schroniskach miejskich. Nie było dnia, aby ś. p. Bogucka nie odwiedziła któregośkolwiek ze schronisk, żłobków i świetlic dla dzieci, niosąc swoją pomoc w codziennej pracy tych instytucji. Śmierci ś. p. prezydentowej Boguckiej towarzyszy głęboki żal wielu ludzi, znających ją z bliska, jej ogromną dobroć i wrażliwość na nędzę ludzką.

Potrzebni starsi ludzie do roznoszenia gazet na stałą tygodniówkę.

Zgłaszać się do admin. „Ilustrowanej Prasy Wieczornej” Piotrkowska 101.

Uderzenia krwi do głowy ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczulenie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Ścisłe dane naukowe potwierdzają, że woda Franciszka-Józefa w wypadkach zaparcia przy tych chorobach, daje najlepsze rezultaty.

BAL MASKOWY

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Wstążkowego w Rzp. Polskiej urządza BAL MASKOWY dla swych członków i wprowadzonych gości d. 26 stycznia 1929 roku w sali Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego przy ul. Zakątnej 82, początek zabawy o godz. 8 wieczór.

Leżarz-dent. Wajner

Piotrkowska 73
Specialista usuwania zębów bez bólu
Zęby sztuczne na dogodnych warunkach.

Bilety do nabycia w lokalu Związku przy ul. Podleskiej Nr. 26 codziennie od godziny 4 do 8 po południu, a w dniu Zabawy przy kasie.

PALACE

Piotrkowska 108.

Dziś po raz ostatni

TANGO MIŁOŚCI

Jutro wielka premiera

Tragedja księżniczki Nedelkow

W rolach głównych:

Liana Haid i Marcela Albani

LUCYNA

Dziś i dni następnych

Rekordowy program z okazji 25-lecia wielkiej ameryk. wytwórni Fox-Film Two.

Królowa ekranu światowego

Ponadto nad program: Wspaniała komedia pełna tempa i rozmachu „Autem po szczęście” z zachwycającą

Dolores del Rio

w przepięknym dramacie współczesnym

„Gra o Kobiety”

Magde Bellamy w roli głównej

Wielka orkiestra symf. pod kier. Teodora RYDERA — Początek przedst. o godz. 4-ej, w sob. i niedz. o g. 12 w poł., ostat. o g. 10 w. — Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł., w sob. i niedz. od g. 12—3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

Początek zabawy o godz. 8 wieczór.

SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

Albo bici, albo sami bija

Smutny koniec trylogii:--Panait Istrati: „Domnica ze Snagow”

Miłość graniczy z nienawiścią. W życiu indywidualnym, jeżeli idzie o uczucie do jednego mężczyzny lub jednej kobiety, spłot dwóch krańcowych i zarazem łączących się w jedną żądzę potężnych uczuć często stwarza nastrojowy romans, dramatyczną opowieść lub nawet prawdziwą tragedję. Atoli w połączeniu z elementem filozoficznym — jest to możliwe zwłaszcza wtedy, gdy mowa nie o poszczególnych ludziach, lecz o człowieczeństwie, całej ludzkości — miłość, granicząca z nienawiścią, daje całkowicie osobliwy rodzaj twórczości: dramatyczną epopeję o potomkach Kaina, o rozbójnikach, którzy mordują bliźnich, bo zbyt im kochają, bo zbyt im leży im na sercu dobro ludzkości — pieśń o hajdukach.

Można wobec człowieka, jako pojęcia zbiorowego, nie żywić żoła żadnych uczuć i odnosić się do ludzkości całkiem obojętnie. Ale ci, którzy ludzkość pokochali i poświęcili swą twórczość walce o jej zbawienie, nie mogli uchronić się od nienawiści w stosunku do ludzi, skoro tylko lepiej ich poznawali. Owa nienawiść, powstała na tle płomiennej miłości, w dalszym rozwoju przechodzi często w męczące, bolesne i tragiczne — jak u Byrona — zobojętnienie, ale w pierwszych dwóch częściach potężnej trylogii Panait Istrati'ego — w „Kodynie” i „Prezentacji hajduków” — niema jeszcze śladu ani tragicznej maski milczenia Manfreda ani też chociażby cienia romantycznej kokieterji Child Harold'a...

Są to dzieła nawskroś realistyczne. Traktują o mieszkańcach półwyspu Bałkańskiego, ale istotnym ich bohaterem jest czło-wiek par excellence — cała ludzkość. Nie przytaczając określonej daty, opiewają snąc, dzieje mniej, lub więcej dalekiej przeszłości, ale w rzeczywistości zahaczają o najaktualniejszą współczesność, o zagadnienia bieżącej chwili. Autorem jest rumun, piszący po fran-

cusku, właściwie Cziłek — członek wielkiej rodziny ludów, poeta, który ostatecznie pozbył się wszelkich przesądów, wynikających z konwencjonalnych pojęć narodowości i języka. Wieje od jego dzieł żar płomiennej miłości ku bliźniemu, ku bratu, którym jest każdy — bez wyjątku — człowiek. Powoduje nim troska o dobro ludów i poszczególnych jednostek. Wytrąca go z równowagi gorycz i żal, zmartwienie z powodu ogromu biedy, którą spotręga w życiu ludzkim przenikliwość jego geniuszu poetyckiego. Wieje też od jego opowiadań o hajdukach nienawiść — głęboka tragiczna nienawiść kochającego ojca do swego syna marnotrawnego. Dygresjami wobec tego są krótkie, lecz ponure i ciężkie rozmyślenia o tem, jak pogodzić ze sobą — ową miłość i nienawiść — ową chęć dobra i głęboki żal do sprawcy własnych nieszczęść. Zatajonym zaś urokiem utworów jest głęboko ukryty, lecz ostry i niepokojący czytelnika ból poety, żyły Panait Istrati'ego...

I zdawaćby się mogło, powinno, że koniec trylogii o hajdukach, w gruncie rzeczy o współczesnym świecie — że trzecia część: „Domnica ze Snagow” („Roi”, 1929) — przewyższy początek i środek, prześcignie i „Kadyń” i „Prezentację hajduków” i stanie się kulminacyjnym punktem płomiennej symfonji o dziejach hajduków, o dziejach tych, którzy zabijali ludzi, by ich wyzwalać, stanie się ostatnim słowem cierpiącego poety, myśliciela i publicysty — jego słowem wieszczem...

Dzieło okazało się, jednak, bliższe życia, niż można było przypuścić. Właśnie tak, jak prawie zawsze w życiu bywa — i w tym wypadku oczekiwania całkiem za-wiodły. Owszem — „Domnica ze Snagow” wywiera wrażenie niepoślednie ale zupełnie inne, niż oczekiwaliśmy a priori. Jako koniec trylogii, utwór ten bezwzględnie zawiódł marzenia czytelnika: ostatni akord nie dopisał, koniec nie udał się, symfonia w najlepszym wypadku zostawia wrażenie niedokończonej...

Owszem i tu mamy przepiękne wzory poezji w prozie: chociażby — „Pieśń hajduka” na samym początku dzieła, albo też opowieść o głuchym starcu. I tu spotykamy mnóstwo ciekawych i trafnych uwag i myśli, godzących w sedno naszej współczesności. Hajducy są to „ludzie - echa! Wszystko w nich echem się odzywa”, oni „pałają gniewem przeciwko twardej, nieznośnej, zwierzęcej pracy, która spada na barki jednych, pozwalając odpoczywać drugim...”

Jaki tragizm brzmi w wyznaniu: „Myślałem o bracie naszym — tym milicjancie rumuńskim, tym chłopie, dla szczęścia którego rzuciliśmy się w paszczę wilka, a który teraz pluł nam w twarz śmiercią...”

Ale o tem wszystkim czytaliśmy już w pierwszych dwóch częściach trylogii. Już tam niejednokrotnie słyszeliśmy, że „Wielkie Mocarstwa zawsze były się między sobą o władzę nad małymi narodami... i potem gnębili jedne po drugich...”

Co więcej: o ile są tu nowe myśli — zawierają one sentencje zgłoła nieoczekiwane, poglądy, które dziwnie przeczą psychologii i charakterowi dobrze już znane-go czytelnikowi bohatera. Jak pogodzić, na przykład, z doskona- le zresztą scharakteryzowanym bohaterstwem kapitana hajduków następującą filisterską sentencją, którą wypowiada nagle Floritczika: „Czas jest wielkim pracownikiem. Pomalutku, pomalutku zabijając ludzi, poprawia życie...”

Bodaj nawet sarkazm, jednako- woż brzmi w tem wyraźna rezygnacja... W innym miejscu jeszcze bardziej wyraźna. Ta sama Floritczika, groźny kapitan hajduków, amazonka o bezprzykładnej odwadze nagle szepcze: „Może to tam, wysoko, jest jedyne miejsce, (w górach) gdzie człowiek mógłby zostać dobrym!...” Czytelnik, rzecz oczywista, nie wierzy swym uszom. Skąd tęsknota za górami, romantyzm w ustach przywódczyni hajduków? Chyba jedno — rzecz, zresztą, możliwa i częsta: chyba autor dał się porwać nastrojowi i włożył w usta ulubio- nej bohaterki wyraz własnego mę- czącego nastroju — nastroju dziw- nego zniechęcenia...

Poeta zaniechał uroczej szaty większej połowy trylogii: w „Domnicy ze Snagow” figuruje chronologia; akcja została jakgdyby przymocowana do określonej epoki i wobec tego cofnięta — oczywista, cofnięta wstecz... Tak samo jak cofnęła się wstecz Floarea Kodridor, kapitan hajduków, która zaczęła wierzyć w to, w co przedtem nigdy nie wierzyła: w możliwość współżycia ze swymi wrogami, w możliwość osiągnięcia swych ideałów drogą zaniechania walk, układów i umoralnia- nia niegodziwych... Tak samo, jak cofnął się hajduk Eljasz, który nagle popełnia samobójstwo —

„starczy, który nigdy nie rozpa- czał w życiu...”

Floarea Kodridor ginie — nie w bitwie, lecz strapiona chorobą, bohaterski oddział hajduków roz- prasza się, smutek i żal wieje od ostatnich rozdziałów książki. Do- piero w samym końcu, w ostat- niem zdaniu poznać można za- pał i młodzieńczą porywczosć au- tora „Rodyna” i „Prezentacji haj- duków”, gdy syn Floritcziki, Adrian Zografii zakańcza swe opo- wiadania: „Ale jesteśmy młodzi i dobrze! Pójdziemy razem rozsie- wać po świecie najlepszą częśćkę naszej młodości i naszej dobroci!” Sprawia to jednak wrażenie za- kończenia całkowicie sztucznego; nie wypływa ono z ducha całej powieści i nie rozwiera ogólnego nastroju smutku i rozpaczki; „Domnica ze Snagow” pozostaje czemś sztucznym, zlepionem jak- gdyby z różnych nie wiążących się ze sobą w organiczną całość oddzielnych strzępów. Autor tworzył jakgdyby z musu i dzieło wy- raźnie zdradza niechęć i rozczarowanie twórcy.

Doskonale zrozumiał to w pierw- szym rzędzie tam poeta i dlatego też wyprzedził ostatnią część swej trylogii wstępem — krótkim, lecz najciekawszym, najważniej- szym wstępem z całej bodaj książ- ki. Nie usuwa on niedomagań dzieła, ale motywacja zawiera ca- łą spowiedź, całą tragedję czło- wieka, który nie tylko żyje, lecz myśli i tworzy.

Miało być całkiem inaczej. Okazuje się, że prawdziwym koń- cem miała być inna część — „Groza”; ognisty tytuł całkowi- cie odpowiadałby płomiennejmu zakończeniu namiętej trylogii. Tymczasem „nieprzewidziany wy- padek zburzył logiczne zakończe- nie „Hajduków”.

W 1925 roku zwiedził Istrati swą ojczyznę i przekonał się, że „Kodyń” i „Prezentacja hajdu- ków” charakteryzują nie przesz- łość, lecz dzień dzisiejszy współ- czasnej Rumunii. „Wróciłem do Francji z rozkrwawionem sercem i powiedziałem sobie: „Wyjawię przed całym Zachodem zbrodnie, dokonywane na Ludzkości, zbrod-

nie katów rumuńskiego Narodu!” Lecz tu spotkał poetę nieoczeki- wany, bolesny cios, straszne roz- czarowanie: ludzie nie chcieli o tem słyszeć. „...Osoby, obznaj- mione z olbrzymią dokumentacją, jaką miałem ogłosić w „wielkiej prasie”, powiedziały mi, iż ta „wielka prasa” woli fanty bardziej wartościowe aniżeli mój towar”.

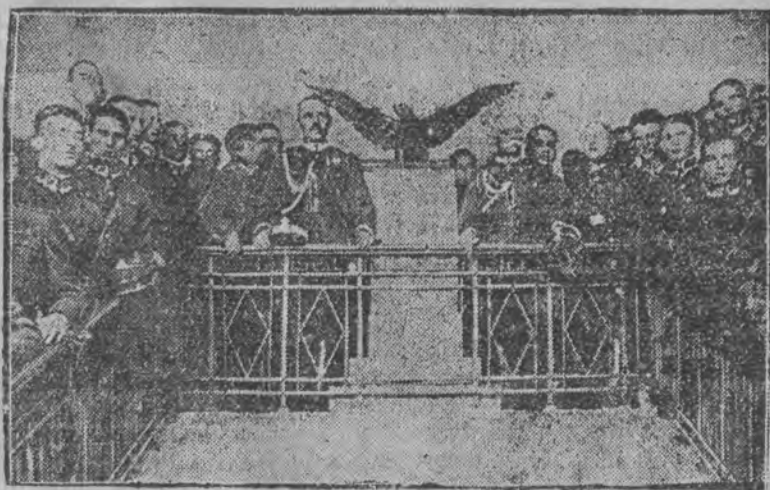
I wówczas właśnie zdarzyła się owa katastrofa, kataklizm prze- żyć wewnętrznych, który dla po- ety polegał na tem, iż wtedy, gdy całą swą jaźnią zwrócony był ku końcowi swego dzieła, gdy dusza jego cała przejęta była dźwięka- mi, które miały zlać się w ostatni potężny, wstrząsający akord o bo- haterstwie i miłości hajduków — świadomość jego przeszła nagle z powodu doznanego ciosu najnie- bezpieczniejszą dla twórcy myśl, bo refleksja: dla kogo właściwie piszę, kogo chcę wzruszyć i prze- konać — świat, ludzi, którzy nie lubią prawdy — Zachód, który „bardziej się rozczuła nad sznurkiem pereł... nad stukaratomym brylan- tem, które amerykanki gubią w nocnych lokalach Montmartre'u ...nad ludźmi, którzy wybijają so- bie zęby dla 100.000 franków za minutę...” Myśl została sparaliżo- wana. Pióro wypadło z ręki. Me- lodja końcowego akordu rozwiła się. Niema dla kogo tworzyć. Nikt tego nie zrozumie i nie zechce zrozumieć...

Sto lat temu, pod wpływem tych samych myśli Byron rzucił ludziom w twarz „Manfreda”... Istrati nie jest Byron'em. Zresztą, czasy są inne, inny też może być obecnie romantyzm. Ale i u współ- czasnego poety miłość i nienawiść wyparte zostały przez pogardę i zobojętnienie.

Koniec trylogii napisany został ze zniechęcenia, by jednak jakoś dzieło dokończyć i by cisnąć lu- dziom w oczy krótko i dosadnie: „Strasna to trzoda — ludzie. Są oni albo bici albo sami bija i nie znają niczego pośredniego pomię- dzy temi dwoma sposobami hań- by!...”

D. Rolin.

W oficerskiej szkole inżynierji



Generał Osiniński (na prawo) i Wróblewski w otoczeniu promowanych uczniów oficerskiej szkoły inżynierskiej.

Amatorzy silnych emocji



Za chwilę olbrzymi płatowiec uniesie amatorów skoków ze spadochronem

DLA PIĘKNYCH PAŃ



Bal Polskiego Jedwabiu Propaganda najmłod- szej naszej wytwór- czości

Znów możemy zanotować ciekawą i znamieną chwilę w rozwoju najmłodszej u nas wytwórczości — w jedwabnictwie polskim. Tym razem był to świetnie udany może najwykwintniejszy w tym karnawale — „Bal Polskiego Jedwabiu”, który odbył się w Warszawie, dnia 12 stycznia w salach ministerstwa rolnictwa.

Bal ten miał na celu propagandę idei rozwoju jedwabnictwa, roz powszechnienia morwy w kraju i hodowli jedwabników, która wszak dla wielu krajów jest podstawą ekonomicznej egzystencji.

Ze względu na tak poważny i piękny cel pani prezydentowa Mościcka raczyła przyjąć protektorat nad balem i była obecna w pięknej sukni z polskiego jedwabiu, również pani ministrowa Moraczewska, niestrudzona organizatorka balu, wszystkie panie ministrów, pani marszałkowa Szymańska i wiele najwybitniejszych osobistości stolicy.

Szereg pięknych sukien z polskiego jedwabiu dały świadectwo, jak bardzo realną rzeczą jest właśnie jedwabnictwo.

Za najpiękniejsze suknie — stu procentowe krajowe, bo nie tylko pochodzące z jedwabiu wyprodukowanego w Polsce, ale i utkane w pracowni centralnej doświadczalnej stacji jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą, a następnie zaprojektowane przez polskich artystów i wykonane przez naszych świetnych warszawskich mistrzów mody — panie zostały nagrodzone, przyczem pierwszą nagrodę otrzymała pani ministrowa Świtalska.

Gdy przypominamy sobie, że zaledwie przed czterema laty pojawiły się pierwsze nieśmiałe hodowle jedwabników w kraju, którym towarzyszyły głosy powątpiewania w możliwość rozwoju tej produkcji w Polsce i gdy zestawimy to z już osiągniętymi rezultatami na polu własnego jedwabnictwa — słuszenie możemy doznawać uczucia dumy i wiary w naszą przyszłość gospodarczą. Skoro znaleźliśmy już klucz do stworzenia tego nowego bogactwa krajowego — weźmy go umiejętnie w dłonie. Sądźmy przede wszystkim morwy, ową podstawę jedwabnictwa.

Niech tej wiosny, każdy kto może zasadzi choćby jedno drzewko morwowe. A przecież wielu posiadzi może owe kilkanaście, które wystarczą do prowadzenia hodowli.

Wszelkich informacji w tej sprawie udziela zupełnie bezpłatnie piśmiennie centralna doświadczalna stacja jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą.

„Szyk Dziecięcy“

Dziecko wymaga specjalnej opieki i uwagi pod każdym względem. Jest ono przedmiotem naszej ustawicznej troski: czy wówczas gdy siada do stołu, czy gdy udaje się do szkoły, czy też gdy je ubieramy. Szczególnie temu ostatniemu poświęcamy wiele uwagi i czasu, pragniemy bowiem, by dziecko nasze było ubrane gustownie, ładnie i praktycznie.

To też wybór miejsca sprzedaży garderoby specjalnie dziecięcej jest sprawą pierwszorzędną. Problem ten został szczęśliwie rozwiązany, przez znaną w naszym mieście i cieszącą się pełnym zaufaniem firmę „Szyk Dziecięcy”, mieszcząca się obecnie w naszym lokalu, przy ul. Piotrkowskiej 82 (w podwórku).

Firma posiada stałe na składzie kolosalne wytwory garderoby dziecięcej, wy-

TOALETY BALOWE



Pani w karnawale osiąga rekord — „jakaś tam rekord w sporcie”, ale w chodzeniu na bale. Tańczy na zabój tak, że nawet troszkę wyszła z wprawy prowadzenia rozmowy.

Po części między sobą, o ile już

panie rozmawiają, to o toaletach. Specjalnie w tym sezonie moda do starczyła wielu tematów: zasadniczo zmieniła linie. Prócz zawsze modnych sukien stylowych, toalety są całkiem inne, niż w ubiegłym karnawale. Tradycyjny jest

jedynie gładki, przylegający staniczek, bez rękawów, z okrągłym wycięciem. Zeszłej zimy był on całkiem skromny, w obecnym zaś sezonie moda wyposażyla go w rozmaite efekty. W pierwszym rzędzie tych ozdób znajdują się rów-

noległe biegnące linie z pereł. Suta spódniczka bezwzględnie z tyłu musi być dłuższa, niż z przodu, o ile zakończymy ją trzema niezbyt szerokimi falbanami, nadamy jej charakter biedermeierowski. Nad temi falbanami biegną trzy rzędy naszytych pereł (A).

W bardzo wydłużonych spódniczkach upatrują prorocy mody — powrót trenu. Dotychczas jednak nawet najdłuższe ogony nie sięgają do ziemi. Bardzo elegancko wygląda sukienka balowa „B”. Na plecach staniczka mocno zaprasowane fałdy, tworzące długie, szpiczaste dekolty. Poniżej stanu rozchodzą się one wolno i tworzą długi, szykowny kłosz. Również ulubienica obecnej mody „princeska” nie wyrzeka się wydłużenia z tyłu lub z boku. Górna jej część z dekoltem w ząb, przechodzi bez przecięcia w kłosową, nierówną spódniczkę, zakończoną trzema falbanami. Prząd spódniczki zdobi wyhaftowany bukiet kwiatów. Ta sukienka nadaje się tylko dla wysokiej, smukłej pani. (C).

Należy więc dopiero po ostrej samokrytyce wybrać princeskę! Te panie, które uznają, iż ten fason dla nich się nie nadaje, zaostrzą się w miękką koronkę i zrobią z niej staniczek, wycięty w ząb, i spódniczkę kłosową, dłuższą z obu boków. Spódniczkę zdobiją krótki, kłosowy fartuszek. Wdźwięk całości podnosi szal z koronki, owinięty dokoła szyi i opadający na plecy. Sukienka ta nadaje się nawet dla pełniejszych pań. (D).

MODNA BIELIZNA

Modna bielizna odznacza się niebywałym luksusem, zarówno pod względem materiałów, jak i ozdób. C osię tyczy materiałów, to na bieliznę używamy tylko najcieńsze i najładniejsze, w najdelikatniejszych kolorach. Delikatne tony pastelowe, — różowy, lila i zielony, broń Boże niebieski, — są specjalnie lubiane.

Zarówno delikatne, jak materiały, są też ozdoby. Dziś nie dbamy zupełnie o trwałość bielizny. Bo i pocco? Moda w dziedzinie bielizny zmienia się, tak szybko, że żadna z pań nie chce zaopatrzyć się w zapas nocnej niemodnej bielizny.

Dawniej, gdy spódniczki były szerokie i podparte wieloma halkami, a stan ścisłało się pancierzem, pełnym fiszbin, — było

kwintnych paletek dla dziewcząt i chłopców, eleganckich sukienek wełnianych, aksamińnych, crepe - de - chinowych, crepe georgetowych, oraz wszelkiego rodzaju ubranek i bielizny dziecięcej.

Zaufanie, jakim cieszy się firma w szerokich kołach naszego społeczeństwa jest zupełnie usprawiedliwione. Dobre gatunki oraz świetny krój wszelkiego rodzaju garderoby w połączeniu z najniższym cennikiem i nadzwyczaj dogodnymi warunkami sprzedaży wyjednaly firmie taką opinię, na jaką najzupełniej zasługuje.

wszystko jedno, jakie fasony ma bielizna, którą się nosiło pod temi sukienkami.

Niezwykle delikatne materiały i przylegające sukienki — mimo sze-rokich spódniczek — wymagają delikatnej, cienkiej bielizny. Jedwabne reformy, powiewna kombinacja

otulają figurę i nie zajmują prawie miejsca pod cienką, jedwabną sukienką.

Tak samo delikatne, jak materiały i fasony — są też ozdoby stosowane do bielizny; najbardziej lubiane są wąskie ażurki, plisy w innym kolorze, skromny haft —

specjalnie pojedyncze motywy; szerokie pasy haftów wyszły z mody.

W modę weszły znów śliczne kaftanki ranne i czepeczki, które się nakrywa rozstrzepane główki. Kaftanki i czepeczki robimy z cienkich, przezroczystych materiałów: muslinu, georgette'y lub lekkich jedwabiu. Kaftaniczek ranny na naszym rysunku jest bardzo ładny, użyć na niego możemy żółtej georgette'y z pliskami z ciemniejszego jedwabiu.

Śliczny jest też czepeczek z różowej georgette'y i riuszą z koronką z wążutką wstążeczką aksamińną. Wstążeczkę są wogóle ulubioną ozdobą bielizny; z wstążeczek robi się ramiączka do koszulek i kombinacji, z wstążeczek robi się małe kokardki, przymocowane tu i owdzie do najrozmaitszych sztuk bielizny. Po większej części użyjemy jedwabnej wstążeczki do prania, lecz również są bardzo lubiane wąskie wstążki taftowe i rypsove



Lekarz-dentysta
E. FUCHS
ul. Nawrot 4, tel. 27-31
powróć!

VIS

Kupno po tak zniżonych cenach jest wielką oszczędnością
Niebywała **WYPRZEDAŻ POINWENTARZOWA**

Ceny zniżone do 50%

Piotrkowska 63.

Obuwie damskie w różnych kolorach najnowsze modele **25 -** od zł.

Jedwabne i brokatowe pantofle **21.-** w najmodniejszych ceseniach od zł.

MĘSKIE półbuciki czarne, brązowe zł. 29.50
buciki „ „ zł. 35.-

Śniegowce w najwyższym gatunku z pierwszorzędnej gabardiny zł. **17⁵⁰**

WIERA MIRCEWA

Przeróbka słynnej sztuki Urwancewa. — W rolach głównych:
Marja Jacobini, Elza Tamary i Warwick Ward
Najbliższa premiera 21/1—1929 r. **Kina Spółdzielni.**

FILETY Atelier Przemysłu Artystycznego
Łódź ul. Piotrkowska 79, t. p. tel. 55-39

HAFTY Wykwintna damska bielizna

Stary, kazy, Serwety Chustki haftow. w wielkim wyborze Białe i kolorowe

Nim ułaz się na bal, do teatru lub z mi-
zytą przypomnij sobie, że



DINOL
płynny niezawodny
SRODEK OD POTU

opatentowany przez Urząd wynalazków Rzeczno-
spolitej Polskiej za Nr 1044, jest ostatnim słowem
chemii kosmetycznej w dobie obecnej.

DINOL uwalnia bezpowrotnie od pocenia się
pachy, ręce i nogi.

DINOL usuwa radykalnie nieprzyjemny woń potu.

DINOL zapobiega poceniu się pod pachami, chro-
ni więc suknie w tych miejscach od plamie-
nia.

DINOL ochrania obuwie i pończochy od znisz-
czenia.

DINOL nie wywołuje żadnych objawów ubocz-
nych, szkodliwych dla zdrowia.

DINOL jest to płyn, więc wchłania się szybko
przez skórę, co mu daje znaczną prze-
węgę nad proszkiem.

Laboratorium Chem. c. n. „DINOL”, Warszawa,
Elektorańska № 20, telefon 240-52. Kouto P. R. O.
№ 1507.

Sprzedaż w perfumeryjach, składach aptecz. i aptekach.

Dzierżawę
ziemi do 15 morg z zabudowaniem
i inwentarzem marnym w okolicy
Łodzi poszukuje doświadczony
gospodarz. Głoszenia do 15 lu-
tego pod „Gospodarz” do adm-
nistracji „Głosu”

Lek.-dent.
B. Kaufman
przeprowadziła się na
Radwańska 2,
godz. przyjęć od 10—1 i od
3—7 wiecz.

Zakopane
Pensjonat „ANASTAZJA”
ul. Zamojska 40, telefon 44.
Ceny b. przystępne. Komfort. Wil-
nia murwana Łazienka. Centrum.

Pracownia
ORTOPEJICZNA
pod dozorem lekarza specja-
listy i technicznym kierun-
kiem zagranicznym go ortop-
dystry wykonująca gipsowe, wstąż-
kowe, metalowe i reze. aparaty ortop-
eiczne według modelu gipso-
wego

Adres **Gdańska 28, m. 1.**

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lecarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 6 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmie e
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
wenerycznych, moczopło-
wych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła leczniczy
kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł.

PEDICURE
S. Łódzki
Pielegnuje nogi, wycina bezboles-
nie odciski i stwardniałą skórę
usuwa wrastające paznokcie.

Traugutta Nr. 5, m. 10, tel. 70-37

Linoleum
Adolf Baksleitner i S-ka
Nawrot 8
Tel. 14-09 i 77-80.

Ogłoszenie.

Oświadczając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 761) oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z d. 16 kwietnia 1926 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1201 z dnia 21 grudnia 1928 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w uet-lui

1 wieprzowina	Zł. 2.44	18 baleron gotowany	Zł. 5.90
2 wieprzowina bez dokł.	3.00	19 „ surowy	4.60
3 schab i baleron	3.00	20 boczek surowy wędz.	4.10
4 słonina	3.20	21 „ gotowany	4.40
5 sadło	3.20	22 szmalce	3.70
6 sałceson	3.20	23 słonina paprykowana	4.40
7 kielbasa krajana	3.20	24 siekane	do umowy
8 „ serletowa	3.20	25 polędwica sur. wędz.	6.30
9 paszletowa	4.10	26 kielbasa surowa	do umowy
10 serletki	4.20	27 rojada	4.10
11 podgarniana	2.30	28 kielbasa sucha	5.00
12 czarna	2.30	29 salami	7.50
13 kaszanka	1.20	30 parówki	5.00
14 krakowska	4.10	31 kielbasa sucha polska	5.80
15 szynka gotowana	5.90	32 „ moskiew.	5.60
16 „ sur. wędz.	3.40	33 „ myśliw.	7.10
17 „ bez kości	3.90	34 salami miękkie	5.00

Na mięso wołowe, baranie i cielęcą za 1 kg.:

w nurcie:		w uet-lui:	
1 wołowina norm. I gat.	Zł. 2.45	1 wołowina norm. I gat.	Zł. 2.80
2 „ „ II „ „	2.03	2 „ „ „ II „ „	2.30
3 „ „ „ „ I „ „	3.19	3 „ „ „ „ I „ „	3.80
4 „ „ „ „ II „ „	2.53	4 „ „ „ „ II „ „	3.05
5 baranina norm.	2.75	5 baranina normalna	3.16
6 „ „ „ „ „	3.20	6 „ „ „ „ „	3.90
7 cielęcina normalna	2.34	7 „ „ „ „ „	2.70
8 „ „ „ „ „	2.34	8 „ „ „ „ „	2.80
		9 wołowina norm. I g	
		bez kości	3.36
		10 „ „ „ „ II g	
		bez kości	2.50
		11 polędwica wołowa	3.86

Na wyroby masarskie koszerne za 1 kl. w d. l. u. i

1 kielbasa salami I gat.	zł. 9.80	6 kielbasa gęsia II g.	zł. 6.70
2 „ „ „ „ II „	7.60	7 wędlina „rozmańkości”	10.80
3 „ „ „ „ „	5.90	8 kielbaski wiedeńskie I g.	7.80
4 „ „ „ „ „	4.70	9 wątrobianka	6.50
5 „ „ „ „ „	7.70	10 susza eksportowa	10.80

W myśl § 10 zacytowanego wyżej rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych wnim żądana lub pobierana cen. wyższych od wyznaczonych będą ukarane przez władzę administracyjną i instancje według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000.—** zaliczając, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 20 stycznia 1929 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) Br. Ziemięcki.

Dla Pań i Panów
Zawodowe kursy kierowców Samochodowych
Franciszka Grętkiewicz
(b. współwłaśc. i kierownika kursów wojno)

Łódź, Al. Kościuszki Nr. 21, telefon 75-35.

Kurs rozpoczął się 2 stycznia. — Zapisy przyjmowane są w lokalu szkolnym o 8 rano do 6 wieczor.

Garaże. Samochody do nauki 4, 6, 8 cylindrowe.

— Orzeczenie techniczne i remont samochodów. — Warsztaty. — Specjalny kurs dla motocyklistów.



W SALI FILHARMONJI odbędzie się w sobotę, dn. 26 stycznia 1929 r.

Wielka Maskarada „Piccadilly”

na korzyść Towarzystwa chrześcijańsko-dobroczynnego i pokrewnych stowarzyszeń.

Początek o godz. 10³⁰ wiecz.

Dwie orkiestry.

Bilety wejścia do nabycia w drogerji A. Dietel ul. Piotrk. 157, w f-mie Rud. Ziegler, ul. Wschodnia 32 i w cukierniach: Piątkowskiego przy rogu Nawrotu i Piotrkowskiej, „Eryk” przy rogu 6 Sierpnia i Piotrkowskiej. 119-4

Mimoza

WIELKA ATRAKCJA!

Od wtorku, dnia 15 do poniedziałku dnia 21 stycznia 1929 roku

Iwan Mozzuchin

w swej najwspanialszej kreacji

„Tajny Kurjer”

Dramat osnuty na tle romansu STENDHALA „ROUGE ET NOIR”

Następny program:

„Spowiedź uczciwej kobiety” z Polą Negri

Sprzedaż
po inwenturze

Ceny zniżono częściowo
do **połowy**

Juljusz Rozner

Łódź, ul. Piotrkowska 98 i 160.



SAMOCHODY

słynne na cały świat

OPEL FIAT

OSOBOWE, CIĘŻAROWE, PODWOZIA,
TAKSÓWKI i CZĘŚCI ZAMIENNE

Akcesoria, Gumy, Oleje, Smary, Narzędzia.

PRZEDSTAWICIELSTWO

DOM SAMOCHODOWY

ST. KIESZKOWSKI, ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 113 — TEL. 50-40, 50 18.

Polecam mój magazyn

MEBLI

stałe zaopatrzone w bogaty wybór: stołowych, sypialni, gabinetów, pokoi panińskich, urządzeń kuchennych a także mebli pojedynczych i żelaznych.

Dla dogodności Sz. Klienteli udzielam długoterminowych kredytów.

Ceny przystępne.

J. NASIELSKI

9 Piotrkowska 9
I piętro, telefon 47-09.

Odwiedźcie



Lipskie Targi
Wiosenne 1929 r.,

rozpoczynające się 3 marca.

ODWIEDZENIE TARGÓW SOWIE SIĘ OZŁACI!

Targi Ogólne od 3 do 9 marca

Wielkie Targi Techniczne i Budowlane od 3 do 13 marca

Targi Włókiennicze od 3 do 7 marca

Targ na Obuwie i Skóry od 3 do 6 marca

Wszelkich informacji udzielają przedstawiciele na Polskę

LIPSKI GO URZĘDU TARGOWEGO

WŁADYSŁAW GLAZER Warszawa,

Al. Jerozolimska 41, telefon 250-55

oraz przedstawiciele rejonowy na Łódź — Kabianice — Zgierz

ALWIN HARTIG, Łódź

ul. Pusta 11, Telefon 48-56

Jakanie

oraz wszelkie inne zbroczenia mowy radykalnie usuwa
Zakł. Leczn. dla jakalów
S ŻYŁKIEWICZA, WARSZAWA,
CHŁODNA 22.

Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Do wynajęcia

elegancko umeblowany **POKÓJ**

z wszelkimi wygodami, w śródmieściu, w bardzo przyzwoitym domu. Oferty przyjmuje administr. „Głosu” pod „W. P.” 460-3

MEBLE

w olbrzymim wyborze

od najskromniejszych do luksusowych — znajdziesz tylko —

W MAGAZYNIE MEBLI

Zjednoczonych

Stolarzy i Tapicerów

w Łodzi, Sp. z ogr. odp.

Narutowicza 45, tel. 60-02

Stale na składzie:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Długoletnia gwarancja

Zarząd.



DYREKCJA

Państwowej Szkoły Włókienniczej
w ŁODZI

wzywa Panów Absolwentów tej szkoły, którzy odbyli obowiązkową praktykę pozaszkolną do złożenia sprawozdań z odbytej praktyki do dnia 31 stycznia 1929 roku. 328-3



Wytwórnia Pacy i Kuchenek
Przenośnych nagrodzona dużym srebrnym medalem „Kozminek”
Główna 51
Tel. 73-09

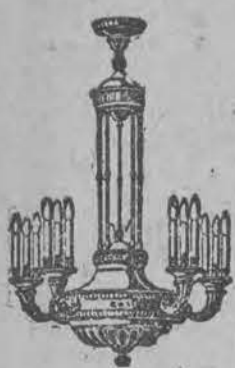
Wykwalifikowana polsko-niemiecka korespondentka (stenotypistka)

znająca także język angielski, poszukuje posady od 1.II.29 roku. Oferty proszę składać pod „I. P.” do admin. nin. pisma. 461-3

Na raty

Wszelką damską armoire oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych

M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 36. TEL. 63-97
Lewa oficyna, II-gie piętro.



LAMPY

elektryczne w wielkim wyborze własnego wyrobu z brązu, najnowszych modeli poleca

A. Rejder
Wschodnia 56. Tel. 67-64.

Dogodne warunki. — Ceny konkurencyjne. Reperacje i przeróbki różnych lamp.

Gabiny **KOSMETYKI** Lekarskiej
D-r Marji Lewinsonowej

Cegielniana 6, front I piętro telefon 43-63.

Choroby skóry, i włosów, masaże, Beute, leczenie światłem tlenem, kwarc, solum, Głoz. przyjęć dla pan i panów od 10-2 i 4-8

Elektroterapia i chirurgia estetyczna pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyjęć od 12-2.

Sztuczny Jedwab

ACETATSEIDE

pojedynczy i skręcany — surowy i farbowany poleca:

Inż. J. Bornstein i S-ka
ul. Z-wadzka Nr. 1, tel. 25 38.

